20 gr. 20 gr.

# GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. Nr. 62.

Kraków, niedziela 17 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcje rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł z odnoszeniem do domu 5 Zł.

# Cały świat potępia dwulicową politykę Anglji.

## Głosy prasy neutralnej w sprawie moskiewskiego układu pokojowego.

(=) **Bruksela,** 15 marca. — **Warunki układu pokojowego, zawartego między Rosją sowiecką i Finlandją, zostały opublikowane przez całą prasę belgijską w formie sensacyjnej.** Dzienniki w swoich komentarzach wypowiadają zgodnie pogląd, że **Finlandja wybrała mniejsze zło, przyjmując sowieckie warunki pokojowe.**

Równocześnie wiele dzienników podkreśla, że zawarcie pokoju na półwyspie skandynawskim oznacza **poważną klęskę mocarstw zachodnich.**

Paweł Struye pisze na łamach „Libre Belgique“ m. in.: Co się tyczy mocarstw zachodnich, to na początku okazały one **wahanie i słabość** i nie potrafiły się zdobyć na energiczne działanie. **Układ pokojowy w Moskwie stanowi dla Niemiec tyle, co wygrana bitwa.**

### Gorzkie uwagi prasy holenderskiej.

**Amsterdam,** 15 marca. — „Handelsbladet“ komentuje obszernie fińsko-sowiecki układ pokojowy i zauważa, że **trudno się powstrzymać od wypowiedzenia surowych i gorzkich uwag.** Mocarstwa zachodnie pozostawiły Finlandję własnemu losowi. „Wyciągnięcie ręki“ przez pana Chamberlaina przyszło za późno. Finlandja, a za nią cały świat oczekiwały, że rząd angielski udzieli Finlandji nieograniczonej pomocy pod każdym względem już w momencie wkraczania wojsk sowieckich na terytorjum fińskie. **Moralny kredyt mocarstw zachodnich doznał nowego załamania.** „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ oświadcza, że stolice mocarstw zachodnich będą musiały obecny pokój przyjąć jako nowe upokorzenie.

### Tylko obietnice...

**Sztokholm,** 15 marca. „Aftonbladet“ wskazuje, że mocarstwa zachodnie przez cały czas zasypywały naród fiński obietnicami, a w rzeczywistości zrobiły bardzo niewiele. **O godzinę za późno wystąpiły one z pewnemi propozycjami pomocy, których przyjęcie w obecnej sytuacji doprowadziłoby tylko do rozszerzenia terenu wojny i zniszczenia Finlandji oraz państw północnych w wojnie wielkich mocarstw.**

### Norwegja jest zadowolona.

**Oslo,** 15 marca. Tutejsza prasa wieczorna przyjęła zawarcie pokoju między Rosją sowiecką i Finlandją **z wielkiem zadowoleniem,** przyczem wyraża ona zapatrywanie, że zawarcie pokoju **uwolniło kraje skandynawskie od groźby rozszerzenia wojny.**

Organ rządowy „Arbeiderbladet“ pisze m. in., że jeżeli obecnie prasa mocarstw zachodnich woła na cały głos o barbarzyńcach i mordercach, oraz wylewa gorzkie łzy zawodu, to zapomina ona zupełnie o tem, że **pozwoliła się bezwładnie toczyć wypadkom.** Opieszałość Zachodu ponosi całkowitą odpowiedzialność za losy Finlandji. Dopiero kiedy mocarstwa zachodnie zdały sobie sprawę z tego, że państwa północne mogłyby stanowić ich lewe skrzydło frontu przeciw Niemcom, dopiero wtedy wyraziły chęć wysłania pomocy wojskowej dla Finlandji. Plany ich jednak rozwiały się zupełnie i tem należy sobie tłumaczyć cierpkość, z jaką występują teraz przeciw państwom północnym.

### Mocarstwa zachodnie ponoszą odpowiedzialność.

**Genewa,** 14 marca. „Basler Nachrichten“ piętnuje dwulicową grę demokracyj w kwestji fińskiej w następujących słowach: „Finlandja została przez mocarstwa zachodnie pozostawiona swemu własnemu losowi, co jest faktem bez względu na to, w jaki sposób będzie się usiłowało zatuszować tę prawdę. Nie powinny więc obecnie zwalać winy na Szwecję, ale **same przypisać sobie odpowiedzialność za los Finlandji.** Po wydaniu Finlandji na łup losu, może pan Churchill wygłaszać nie wiedzieć jak groźne kazania do państw neutralnych, nie pragnących wojny, a mimo tego **żadna siła nie zmusi ich do wymazania z pamięci tragedji Finlandji.**

### Wielki sukces polityki osi.

**Budapeszt,** 14 marca. Zawarcie pokoju sowiecko-fińskiego stanowi najważniejszy temat budapeszteńskiej prasy wieczornej. Organ rządowy i prawicowo-radykalny „Pesti Uijak“ stwierdzają, że nie ulega wątpliwości, iż dojście do skutku dzieła pokoju stanowi **wielki sukces polityki osi,** gdyż mocarstwa osi Berlin—Rzym czyniły zawsze wysiłki w kierunku zlokalizowania wojny europejskiej, nigdy zaś jej bezmyślnego rozszerzania.

### Ogólne uspokojenie.

(—) **Sofja,** 14 marca. Układ pokojowy sowiecko-fiński stanowi również dla prasy bułgarskiej główny temat dnia i stawia wszystkie inne wydarzenia na drugim planie. Powszechnie notuje się **uczucie ogólnego uspokojenia.** Komentarze dzienników idą w tym kierunku, że próby okrążenia ze strony Anglji i Francji, czynione na terenie Skandynawji, zostały sparaliżowane.

### Upadek prestiżu mocarstw zachodnich.

**Kowno,** 14 marca. Prasa litewska wypełniona jest wyłącznie doniesieniami o zawarciu pokoju między Rosją Sowiecką i Finlandją. W tytułach prasa ta podkreśla, że dzięki zawarciu tego pokoju nietylko nastąpił zwrot w całej sytuacji międzynarodowej, ale że równocześnie **oznacza ono ogromny upadek prestiżu mocarstw zachodnich.**

### Finlandja padła ofiarą polityki angielskiej.

(—) **Amsterdam,** 14 marca. Prasa ateńska ogłasza obszerne doniesienia na temat zawarcia pokoju fińsko-sowieckiego z odpowiedniemi depeszami swych korespondentów w Londynie, Paryżu i Berlinie, podnosząc, że doszedł on do skutku pomimo bardzo silnego oporu mocarstw zachodnich. **Żadnego wrażenia nie zrobiły w Grecji mowy Chamberlaina i Daladiera o planowanej rzekomo ze strony mocarstw zachodnich „akcji pomocy“ dla Finlandji,** wprost przeciwnie, opinja publiczna krytykuje, z gryzącą ironją, nigdy nie dotrzymywane obietnice Anglji i Francji, komentując przytem ironicznie deklaracje, wygłaszane post festum.

Panuje tu przekonanie, że **mocarstwa zachodnie miały dość czasu, aby przyjść z pomocą Finlandji.** Nie mają one żadnego zainteresowania dla losu Finlandji, pragnęły jedynie, jak poprzednio w Hiszpanji, przedłużać wojnę w nieskończoność, nie mając żadnych względów dla cierpień narodu fińskiego, byle tylko służyć swoim własnym interesom specjalnie angielskim.

## Fiasko polityki Anglji i Francji.

### Opinja prasy włoskiej o pokoju na Północy.

= **Rzym,** 15 marca. **Zawarcie pokoju między Rosję sowiecką i Finlandją stanowi główny temat prasy rzymskiej, która ogłasza w sensacyjnej formie tekst układu pokojowego i już w samych tytułach podkreśla, że warunki pokojowe, kończące wojnę na dalekiej północy, stanowią poważny cios dla demokracyj.**

Równocześnie uwydatnia się bardzo silnie zaskoczenie i niezadowolenie w Londynie i w Paryżu, które to stolice straciły, dzięki temu niespodziewanemu zakończeniu wojny, oddawna upragniony teren wojenny.

Jak stwierdza londyński korespondent „Giornale d'Italia“, plany angielsko-francuskie, zmierzające w kierunku zmuszenia Rosji sowieckiej do potężnego wysiłku wojennego i uniemożliwienia jej dostaw surowców dla Niemiec, obecnie zupełnie się nie udały.

Krótki epizod wojenny w Europie północnej — jak pisze naczelny redaktor półurzędowego „Giornale d'Italia“ — zakończył się. Dalszy rozdział traktatu wersalskiego został podarty wskutek wydarzeń na Łotwie i Estonji oraz kryzysu w Finlandji. Pokój, zawarty między Finlandją i Rosją sowiecką należy do faktów, których nie da się uchylić. Rząd w Helsinkach, po 1104 dniach krwawych walk i po uratowaniu honoru armji fińskiej, uczynił rozsądnie, nawiązując rokowania pokojowe i oszczędzając tem samem narodowi fińskiemu dalszych krwawych strat oraz jeszcze cięższych strat terenowych. Studniowa wojna między Rosją sowiecką i Finlandją została zakończona we właściwym momencie, nie zamieniając się w kastrofę, niemożliwą do naprawienia. (p).

## Różnice zdań między Chamberlainem i Daladierem.

(=) **Rzym,** 15 marca. — **Pokój zawarty w Moskwie określany jest przez czwartkową rzymską prasę poranną jako nowa wielka kompromitacja Anglji i Francji.**

Pokój ten, jak podkreśla „Popolo di Roma“, wzmocnił znaczenie Niemiec w całej Europie, a zwłaszcza u państw neutralnych i jest to zapewne, jak zauważa dziennik ironicznie, niewątpliwie pierwszy wypadek, że Niemcy i mocarstwa zachodnie są zgodne w swojej ocenie. Reakcja w Anglji i Francji jest w dalszym ciągu tego rodzaju, iż zawarty pokój uważa się jako **świadome wprowadzenie w błąd opinji publicznej państw plutokratycznych,** przyczem zwłaszcza londyńscy korespondenci zwracają uwagę na **otwartą różnicę zdań pomiędzy Chamberlainem i Daladierem.**

Korespondenci paryscy mówią natomiast o zachwianiu się stanowiska Daladiera. (p)

## Mocarstwa zachodnie przegrały kampanję.

### Głosy szwajcarskie o pokoju w Moskwie.

(=) **Berno,** 15 marca. Prasa szwajcarska omawia w dalszym ciągu pokój zawarty w Moskwie. I tak **„Neue Berner Zeitung“** pisze: **Mocarstwa zachodnie doznały nowego zmniejszenia powagi i znaczenia, równającego się co do wrażenia i skutków przegranej kampanji.**

W tej samej mierze pokój moskiewski **wzmacnia pozycję Niemiec i Rosji sowieckiej.** Rosja sowiecka może obecnie lepiej, niż dotychczas, wypełniać swoje zobowiązania, wynikające z paktu sowiecko-niemieckiego. W ten sposób równocześnie bez żadnych wątpliwości **siła oporu niemieckiego przeciw metodom blokady mocarstw zachodnich** doznała nowego wzmocnienia. Ta sama Anglja, która w aferze okrętu „Altmark“ zasłaniała się neutralnością norweską, obecnie **usiłuje ukryć się za parawanem tejże neutralności,** aby w ten sposób zamaskować niezdolność do szybkiej i skutecznej pomocy dla Finlandji. Tej sytuacji bynajmniej nie zmieniają deklaracje, złożone w dniu 11 marca w Londynie i 12 marca br. w Paryżu o gotowości udzielenia pomocy. Po ostatnich wypadkach nie można się obronić wrażeniu, iż **deklaracje te świadomie i celowo zostały złożone dopiero w takim terminie, kiedy Londyn już do pewnego stopnia z pewnością sądził, iż Finlandja nie skorzysta z przyrzeczonej pomocy mocarstw zachodnich.**

„Suisse“ pisze: Sprzymierzeni przegrali bitwę. Obecnie muszą oni przyjąć na swoje barki skutki sukcesu Rosji sowieckiej sprzymierzonej z Niemcami.

**„Gazetta de Luasanne“ mówi o wspaniałym sukcesie niemieckim. Niemcy dysponują obecnie wszystkiemi źródłami surowców zaprzyjaźnionego z sobą sąsiada.** Nie można powiedzieć, że czas pracuje przeciw Niemcom.

## Finlandja była pionkiem w rękach mocarstw zachodnich

### Norweski „Dagbladet“ demaskuje prawdziwe cele angielsko-francuskie.

(=) **Oslo,** 15 marca. — **Wychodzący w Oslo dziennik „Dagbladet“** demaskuje prawdziwe cele mocarstw zachodnich pisząc, że Daladier w swej mowie wyraźnie powiedział zamiar przeszkodzenia w dojściu do skutku pokoju między Rosją sowiecką i Finlandją i uczynienia krajów skandynawskich rozszerzonym terenm wojny dla mocarstw zachodnich.

Obecnie okazuje się więc ponad wszelką wątpliwość, że **Finlandja służyła jedynie jako pionek dla gry mocarstw demokratycznych.** Mowa Daladiera była wybitnie mową propagująca wojnę i z tego powodu nie wywarła bynajmniej budującego wrażenia. (p).

## Przyszłość Finlandji.

### Przemówienie radjowe prezydenta Kallio.

**Sztokholm,** 15 marca. **Prezydent Finlandji Kallio omówił przyszłość Finlandji w przemówieniu, transmitowanem przez radjo, a skierowanem do ludności fińskiej.**

Wyjaśnił on, że obecnie najważniejszem zadaniem ludu fińskiego jest odbudowa kraju, przy której przeprowadzeniu należy się spodziewać pomocy z zagranicy. Celem rządu było przy zawieraniu pokoju, aby uniknąć powolnego wyczerpywania sił żywotnych ludu fińskiego. Mowę swoją zakończył prezydent Kallio wyrażeniem nadziei, że przyjazne stosunki, łączące Finlandję z jej sąsiadami, zostaną w przyszłości jeszcze bardziej pogłębione.

## Także Stany Zjednoczone stwierdzają klęskę Anglji.

=) **Waszyngton,** 15 marca. **Jak donosi „Associated Press“, w kołach członków kongresu przyznawano całkowicie otwarcie, że zakończenie wojny fińskiej stanowi ciężką klęskę Anglji.**

Większa część senatorów wypowiedziała **swoje zadowolenie** z powodu zaprzestania przelewu krwi i oświadczyła przy różnych okolicznościach, że ani Ameryka, ani żadne inne postronne państwo, ale **wyłącznie sama tylko Finlandja miała prawo decydowania o wojnie lub pokoju.**

Zdaniem Związku zawodowego pracowników rolnych, **mocarstwa zachodnie przegrały ważną bitwę,** podczas gdy demokratyczny senator Green wskazał na **poważny cios prestiżowy,** jaki poniosły mocarstwa zachodnie wskutek zawarcia pokoju fińsko-sowieckiego. Senator Nye określił zawarcie pokoju w Moskwie jako **czysto europejską sprawę,** wyraził jednak przekonanie, że Finowie mogli tylko dużo skorzystać na przyjęciu warunków pokojowych. (p.)

## Łotwa również wita życzliwie pokój moskiewski.

(=) **Ryga** 15 marca. **Półurzędowy dziennik „Rita“ zajmuje się, jako pierwszy z dzienników łotewskich, omówieniem pokoju, zawartego między Finlandją i Rosją sowiecką.**

Dziennik wskazuje, że wojna fińsko-sowiecka groziła coraz wyraźniej przybraniem na rozmiarach pod względem terytorjalnym, co mogłoby spowodować komplikacje, w następstwie których wszystkie narody, żyjące nad morzem Bałtyckiem mogłyby zostać wciągnięte w wojnę.

W ostatniej chwili udało się zlokalizować wojnę na północy i przywrócić znowu pokój. **Fakt ten może być tylko przyjęty z radością przez wszystkie miłujące pokój narody nad morzem Bałtyckiem** i w jego dalszem sąsiedztwie, a to tem więcej, że rozszerzenie wojny na północy mogłoby pociągnąć za sobą wtargnięcie obcych interesów.

W zakończeniu artykułu dziennik łotewski rozprawia się z temi kołami państw skandynawskich, które w swoim czasie zarzucały państwom bałtyckim „kapitulację“ po zawarciu paktów pomocy z Unją Sowietów. (p)

## Turcja wyciąga naukę z przykładu Finlandji.

(=) **Rzym,** 15 marca. **„Tevere“ donosi z Istambułu, że układ pokojowy fińsko-sowiecki wywołał wstrząsające wrażenie w Turcji.**

Koła Istambułu i Ankary, przyjaźnie usposobione wobec Anglji, są podobno silnie zaniepokojone przedewszystkiem z **powodu niedotrzymania obietnicy pomocy dla Finlandji.**

W Turcji zaczyna się kształtować pogląd, że **należy zachować neutralność na wszelki sposób** oraz rodzi się zdecydowanie unikania wszelkiego nacisku, jak długo kraj nie znajdzie się wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa. (p).

## Ustąpienie fińskich ministrów obrony kraju i oświaty.

(—) **Sztokholm,** 15 marca. **Według doniesień, nadeszłych tu z Helsinek, fiński minister obrony kraju Niukkanen oraz minister oświaty Hannula zgłosili ustąpienie.** (p).

## Niezadowolenie państw neutral. z postępowania Anglji.

(=) **Oslo,** 15 marca — **„Aftenposten“ stwierdza, że wśród państw neutralnych panuje poważne niezadowolenie z powodu postępowania państw plutokratycznych.**

W Holandji, Belgji i Szwajcarji panuje przerażenie z powodu: 1) zupełnie nieprzytomnych ataków prasowych na Norwegję i Szwecję, 2) podejrzenia daleko idących obietnic wobec Finlandji, uczynionych w ostatniej sekundzie.

Świadczy to — pisze dalej dziennik norweski — o politycznem zrównaniu celów wojennych mocarstw demokratycznych, co wydaje się państwom neutralnym bardzo niebezpieczne. (p).

## Budżet ministerstwa marynarki zatwierdzony przez izbę faszystowską.

(—)**Rzym,** 15 marca. Faszystowska izba korporacyjna na posiedzeniu we środę zajmowała się również wnioskiem ministerstwa marynarki w sprawie budżetu na rok 1940—1941. Wniosek ten został jednomyślnie bez dyskusji przyjęty. (p.)

## Legenda o wszechmocy brytyjskiej załamała się.

(=) **Rzym,** 15 marca. **„Przyjacielska przestroga“ pewnego pisma angielskiego, jakoby Włochy były krajem najbardziej narażonym na ataki w Europie, spowodowało ostrą odprawę organu włoskiej armji „Forze Armate“.**

Organ włoski stwierdza, iż Anglja w ten sposób daje do poznania, że widzi tylko sytuację, jaka oddawna już została przez Włochy za absurdalną i nieistotną, mianowicie jakoby Włochy były więźniem, zamkniętym do pewnego stopnia we własnem morzu, na własnym terenie życiowym, tj. morzu Śródziemnem.

W każdym razie **Włochy nie są bezbronne i posiadają nowoczesną flotę wojenną i jedną z najpotężniejszych flotyli łodzi podwodnych,** ponadto w Libji i w posiadłościach na morzu Egejskiem potężne i silnie ufortyfikowane punkty oparcia. Włoska flota powietrzna i armja udowodniły w sposób przekonywujący swoją siłę ofensywną w ostatnich latach.

Zresztą rzekoma niekorzystna strategicznie sytuacja Włoch **nie jest niczem nowem.** Natomiast **mała odporność Anglji na atak nieprzyjacielski jest największą sensacją obecnej wojny.** Jak bardzo zmieniły się czasy, wskutek możliwości ataków z powietrza, i jak niebezpieczna wynikła stąd sytuacja dla Anglji dowodzi fakt, iż **angielskie okręty wojenne zostały zmuszone do zdezerterowania z portu Scapa Flow, uchodzącego za niemal nie do zdobycia, a wielkie parowce transoceaniczne nie czują się już bezpieczne w portach brytyjskich i zmuszone są szukać schronienia w Ameryce.**

Wielowiekowa legenda rozpada się w gruzy, mianowicie legenda o niemożności ugodzenia Anglji, a równocześnie zawaliło się drugie „tabu“, jeszcze większe i świętsze, mianowicie o wszechmocy Wielkiej Brytanji. Najłatwiej można to poznać po nieufności i niezadowoleniu, z jakiemi Anglja spotyka się co krok przy swoich usiłowaniach stworzenia jednej z takich koalicyj, jakie wraz z jej nietykalnem położeniem wyspiarskiem przyczyniły się do utrzymania jej imperjalnej potęgi. (p.)

*Niemiecki komunikat wojskowy.*

## Skuteczny rejs komendanta łodzi podwodnej kapitana Schuharta.

### Po zniszczeniu „Courageous“ łódź ta zatopiła 66.566 tonażu nieprzyjacielskiego.

(=) **Berlin,** 15 marca. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

**Na froncie zachodnim nie zanotowano żadnych szczególnych wydarzeń.**

**Na południe od Strassburga niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła samolot francuski typu „Mureaux“.**

**Kpt. por. Schuhart, po powrocie do dowodzonej przez siebie łodzi podwodnej, z ostatniego rajdu przeciw nieprzyjacielowi zameldował o zatopieniu 24.500 tonażu.**

**W ten sposób kpt. Schuhart, który we wrześniu ub. roku zniszczył m. in. brytyjski lotniskowiec „Courageous“, zatopił w ciągu dwóch rajdów dalekomorskich łącznie 66.566 tonażu nieprzyjacielskiego.**

## Olbrzymie straty belgijskiej flotyli rybackiej.

(—)**Bruksela,** 14 marca. W belgijskich kołach żeglarskich panuje obawa, że oprócz parowca rybackiego „B 47“ zatonęły dwa dalsze parowce rybackie, mianowicie „Ostende 141“ i „O 6“. Oba te parowce miały pójść na dno na morzu Północnem. Pewien belgijski parowiec frachtowy znalazł mianowicie część kadłuba okrętowego z napisem „Ostende 141“. Parowiec „O 66“ nie daje również od szeregu dni o sobie znaku życia.

Ogromne straty belgijskiej flotyli rybackiej tłumaczą się zapewne tem, że statki te zapuszczają się na wody angielskie, — gdzie, jak wiadomo, roi się od min podwodnych. Jest także publiczną tajemnicą, że belgijskie parowce rybackie sprzedają swoje połowy do Anglji z czystej chęci zysku lub nawet pod naciskiem angielskim. (p.)

## Zaginęły 2 estońskie parowce.

(=) **Tallin,** 15 marca. Według ogłoszonego tu komunikatu, dwa estońskie parowce „Monna“ poj. 1265 ton oraz „Agu“ poj. 1788 ton, liczące 18, względnie 17 ludzi załogi, zostały uznane za zaginione. (p)

## Holenderski statek zatonął u wybrzeży Anglji.

(—) **Amsterdam,** 14 marca. Według doniesienia United Press z Londynu, holenderski statek motorowy „Buized“, pojemności 270 ton, „najechał na skałę“ we środę rano koło północno-wschodnich wybrzeży Anglji i uległ zupełnemu zniszczeniu. Załoga złożona z sześciu ludzi została wysadzona na ląd przez łódź ratowniczą.

## Ponowny spadek kursu funta angielskiego.

(=) **Amsterdam,** 15 marca. — **W ciągu ostatnich 48 godzin dał się odczuć na międzynarodowych rynkach walutowych poważny spadek kursu funta, co — rzecz zrozumiała — wywołało w Londynie wielkie przerażenie.**

Skoro weźmiemy pod uwagę, że we wtorek notowano w Nowym Jorku kurs funta 3,86 1/2 — to obecnie kurs ten wynosi 3,74 1/2. W międzyczasie jednak **zaznaczył się dalszy spadek kursu,** mianowicie do 3.72 i 3/8. W związku z tem wynikła depresja, jakiej dotąd nigdy jeszcze na giełdach nie notowano. Jeśli się zważy, że jeszcze z końcem sierpnia 1939 r. notowano kurs funta w ramach 4,68 1/2, to trzeba przyjąć, iż **w ciągu 6 miesięcy wojny stracił funt na swym kursie 1/5 swej wartości** nabywczej na rynkach światowych. Notowania funta na innych rynkach przedstawiają się podobnie, a więc w Amsterdamie, Zurychu czy w Szanghaju. Na wszystkich pozostałych światowych rynkach walutowych tłumaczy się spadek kursu nietylko ostatniem zarządzeniem o nabywaniu pewnych ściśle określonych angielskich towarów za dewizy, ale **również poważną porażką dyplomatyczną Wielkiej Brytanji, odniesioną w związku z wydarzeniami ostatniej doby.** Wskutek utraty prestiżu ucierpiało bardza zaufanie świata do funta angielskiego.

## Wielki błąd Daladiera.

(=) **Medjolan,** 15 marca. — „Popolo d'Italia“ przytacza ustęp mowy, wygłoszonej przez Daladiera w parlamencie w dniu 22 grudnia ub. roku, w której tenże powiedział, że **stawia wyżej sytuację z grudnia 1939 r., niż sytuację z grudnia 1914 r.**

W grudniu 1914 r. Francja przegrała bitwę na swych granicach, a także straciła 450 tysięcy swych żołnierzy. W listopadzie 1939 r. liczba strat na froncie wynosiła tylko 1136 zabitych, **gdy tymczasem w marcu 1915 roku straty Francji w zabitych wynosiły 650.000 żołnierzy,** zaś te straty Francji w dniu 1 marca 1940 r. wynoszą — według przypuszczeń „Regime Fascista“ około 2000 żołnierzy.

Z tych zestawień usiłuje się we Francji czynić **korzystne horoskopy dla sprzymierzonych,** jednak sprawa ta przedstawia się z innego punktu widzenia całkowicie odmiennie. 2000 żołnierzy zabitych na froncie zachodnim to rzeczywiście cyfra bardzo nikła w porównaniu z postępami (a raczej porażkami), Francuzów i Anglików na polu wojskowem, politycznem i moralnem. Nie można przecie zapominać o tem, że właśnie Anglja i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom w tym celu, aby je pokonać, a nie poto, aby te mocarstwa zostały pokonane. Najlepszym zatem sposobem zarówno w grze jak i w wojnie jest siedzieć w domu, albo do domu powrócić, aby nie zostać ograbym albo... pobitym.

## Lotnicza komunikacja Berlin—Amsterdam.

(=) **Berlin,** 15 marca. Z dniem 14 marca otworzyła niemiecka „Lufthansa“ lotniczą komunikację pocztowo-frachtową pomiędzy Berlinem i Amsterdamem. Komunikacja odbywać się będzie we wszystkie dni powszednie w obu kierunkach. Dzięki stworzeniu tej nowej linji komunikacyjnej wymiana poczty i przesyłek miedzy Niemcami i Holandją odbywać się będzie w znacznie przyspieszonem tempie. (p)

**ROMAN SZKLARSKI.**

## Pilotka i miłość

11)

A teraz Janusz oczekiwał na przyjazd mr. Pillowa. Swoją drogą obawiał się tego spotkania. Czuł dobrze, że Pillow żywi do niego, częściowo słuszny żal. To też wreszcie doszedł do przekonania, że najlepiej będzie, jeśli zabierze manatki i wyniesie się z willi, a Pillowowi pośle list z wyjaśnieniem.

Jednego dnia, pod wieczór, Janusz zdecydował się. Kiedy Nelly poszła spać, a Janusz z miss Nicholson siedzieli w hallu, zadzwonił telefon. Janusz podniósł słuchawkę. Okazało się, że ktoś mylnie połączył się, ale Janusz wlot postanowił skorzystać z okazji. Mimo, że ten ktoś już odłożył słuchawkę, Korski odegrał komedję rozmowy.

...Tak jest, tu Korski...

— .....

— Cieżko chory... a gdzie leży...

— .....

— Proszę powiedzieć, że zaraz przyjadę.

Janusz przerwał wreszcie połączenie, zerwał się z krzesła i podszedł ku miss Nicholson.

— Mój znajomy telefonował. — Nasz wspólny przyjaciel leży ciężko chory po wypadku samochodowym. Chce się ze mną za wszelką cenę zobaczyć. Jadę więc teraz do Nowego Jorku, a dla mr. Pillowa, który ma przyjechać tu jutro rano, zostawiam list. Proszę się nie niepokoić, jeśli moja nieobecność portwa kilka dni.

— Dobrze, dobrze, tylko niech pan nie zapomni zabrać swetra, bo już jest chłodno wieczorami.

Janusz pobiegł do swego pokoju. Spakowanie walizek nie zajęło mu zbyt dużo czasu, bo już od kilku dni przygotowywał się do wyjazdu. Pozapinał rzemienie, zamknął obydwie walizy i zasiadł do pisani alistu:

*Szanowny Panie Pillow!*

*Ponieważ z wielu względów uważam, że nie powinienem zostać dłużej w Pańskim domu, przeto opuszczam go. Przykro mi, że nie mogę osobiście podziękować za Pańską dobroć i przeprosić go za zawód, jaki Panu sprawiłem, ale naprawdę, lepiej będzie, jeśli odejdę w taki sposób, jaki uznałem właśnie za stosowny. Proszę pannie Nelly powiedzieć, że musiałem wyjechać w ważnych sprawach rodzinnych, a radziłbym, aby Pan ją wysłał możliwie najprędzej do Europy na dalsze studja.*

*Jestem Panu jeszcze winien dużo pieniędzy, ale mam nadzieję, że zostawiając Panu mój samochód, otrzymany od Mr. Cortisa, wyrównuję w całości rachunek. Proszę go zatem uważać za własny. Być może, że po latach, zgłoszę się jeszcze do Pana i wtedy będę mógł Panu wyjaśnić, dlaczego dzisiaj w tak śmieszny sposób opuszczam progi Pańskiego domu.*

*Korski.*

Zniesienie waliz do hallu, narzucenie płaszcza i pozostawienie listu na kominku w hallu, było dziełem kilku minut. — Miss Nicholson patrzyła na niego trochę zdziwiona, ale, ostatecznie usprawiedliwiała jego pośpiech troską o życie przyjaciela. Pożegnała się z Januszem milcząco. Janusz porwał walizki i nie zważając na zdziwioną minę kamerdynera. wybiegł z willi. Obawiał się, że jeszcze w ostatniej minucie zajdzie coś, co zmusi go do zatrzymania się w domu Pillowa. Ale nie... Dom był cichy i spokojny, kiedy Korski opuszczał go na zawsze, kierując się w świat ku dalszej przygodzie...

### Z powrotem na dnie....

Tak więc Janusz znalazł się znowu w tej samej sytuacji, z jakiej wyratował się przed kilku miesiącami, dzięki niezwykłej przytomności umysłu i sprytowi. Z uśmiechem wspominał teraz te dni, kiedy nudząc się w pałacyku Pillowa, myślał o wyruszeniu na nową przygodę. Teraz miał ręce wolne i przygoda mogła się rozpocząć.

Niestety, jednak nic nie wróżyło możliwości szybkiej zmiany na lepsze. Ostatnie dolary, posiadane przez Korskiego, poszły na wynajęcie pokoju i jedzenie. Nędza zaczęła mu znowu zaglądać w oczy i bywały dnie, kiedy musiał się obejść bez obiadu, kontentując się zjedzeniem kromki chleba i wypiciem herbaty. Wspomniał wprawdzie o mr. Readhedzie i jego propozycji objęcia u niego posady, ale myśl tę narazie odrzucił. Mr. Readhed wydał mu się podejrzany. Wolał odłożyć na czarną godzinę ewentualność udania się do niego po pomoc.

Pewnego dnia wyruszył do domu noclegowego, aby tam odszukać „ślepego Johna“. Było to pod wieczór i wielka sala świeciła jeszcze pustkami. Po kątach siedziały jakieś stare dziady. mrucząc do siebie. Janusz po dawnemu zameldował się u odźwiernego, który go powitał wesoło:

— O znowu pan jest u nas. — W głosie jego dźwięczała drwina i ironja.

— Ano nie udało się. — Odpowiedział Korski. — Strasznie trudno jest coś stałego znaleźć teraz.

— Tak, to racja. Ale powinien pan oglądnąć się za czemś poważniejszem. Lata lecą, a przecież nie chce pan być takim starym dziadem, jak ci tam w kącie?

— Oczywiście, że nie, ale jakoś mi się nie wiedzie.

— Tylko nie opuszczać rąk. Jakieś wyjście musi się znaleźć. Czasem trafia się tutaj jakaś okazja. Gdy będę coś wiedział — to powiem panu.

— Dziękuję bardzo. A czy przychodzi tu czasem „ślepy John“?

— Kilka dni już go nie było, ale może znowu przyjdzie.

Janusz wszedł do ciemnej sali i osiadł w kącie. Zdrzemnął się trochę i niezbyt sobie zdawał sprawę z tego, gdzie jest, gdy obudziły go głosy obcych ludzi. Instynkt kazał mu udawać dalej śpiącego.

— No, więc, wiecie, to jest tak... — mówił ktoś.

— Uważałbyś lepiej i nie mówił tutaj, gdzie nas ktoś może podsłuchać. Lepiej chodźmy do jakiej knajpy.

— Nie, właśnie tu jest dobrze. Nikt nie podsłucha nas tutaj, a te stare dziady, śpiące po kątach, nie liczą się.

— No więc gadaj!

— Otóż zwrócił się do mnie — mówił wysoki opryszek, z twarzą pokiereszowaną wielką blizną, — pewien pan i zaproponował mi jeden interes. Nic wielkiego, a możemy zarobić po tysiąc dolarów, a może i więcej.

— Jaki to interes? — Zapytał łachmaniarz, od którego zalatywał odór alkoholu.

(Ciąg dalszy nast.).

## Idealny obraz armji.

# Hiszpanja chce się dozbroić

**Kraków,** w marcu.

**Po ukończeniu wojny domowej w Hiszpanji nastąpiły w Europie tak poważne komplikacje międzynarodowe, że prasa przestała się nieomal zajmować tym krajem,** mając inne kłopoty na głowie. Zwłaszcza od chwili wybuchu wojny sprawy hiszpańskie pozostały w cieniu. Nie znaczy to jednak, **aby Hiszpanja nie wchodziła w dalszym ciągu w grę, jako ważny czynnik na południowym zachodzie Europy.** Zwycięstwo generała Franco, **silna wola narodu hiszpańskiego uzyskania stanowiska w świecie,** któreby odpowiadało jej wielkiej historji, a wkońcu **wielkie zmiany ekonomiczne i społeczne,** jakie miały miejsce na półwyspie Pirenejskim, wszystko to razem wziąwszy **wskazuje na daleko idącą przebudowę starej monarchji Filipa II.**

Niedawno temu ukazał się w piśmie wojskowem „Ejercito" bardzo ciekawy artykuł **gen. Arandy,** dobrze znanego nam z czasów **wojny domowej, jako dzielnego strategika i obrońcę miasta Oviedo,** jak również **komendanta korpusu galicyjskiego.** Gen. Aranda należy bezwzględnie do **najwybitniejszych oficerów hiszpańskich.** Twierdzi on w swoim artykule, że coraz bardziej rozprzestrzeniający się **materjalizm** musi prędzej czy później **rozbić pokojową współpracę narodów,** to też Hiszpanja musi się przygotować, aby w danej chwili **móc zachować swą niepodległość** i ciężko zdobyte owoce wojny.

„Wojny" obecnie z powodu środków obronnych stają się teraz **coraz trudniejsze i istnieje tendencja, aby przemieniły się powoli w zupełną blokadę przeciwnika,** chyba, że uda się gwałtownem uderzeniem zdobyć prędko zwycięstwo. Dlatego też należy przy przygotowaniu wojny **myśleć nietylko o stronie czysto wojskowej i strategicznej, ale również trzeba wziąć pod uwagę gospodarczą, polityczną, a również społeczną strategję.** Wobec tego, że **międzynarodowa sytuacja polityczna zmienia się obecnie bardzo prędko, nie należy układać stałego niezmiennego planu wojskowego,** który nie może być odrazu zmieniony, natomiast główną uwagę trzeba poświęcić **obronności kraju,** resztę zaś organizacji armji **pozostawić tak elastyczną,** aby mogła ona **być zmieniona bez wielkich wysiłków** zgodnie z okolicznościami strategicznemi". Z tych też powodów jest też gen. **Aranda przeciwnikiem daleko wypracowanego i idącego planu obejmującego wszystkie dziedziny wojskowe.** Dużą uwagę poświęca generał stronie gospodarczej kraju i pisze na ten temat:

„Podczas wojny należy zużytkować wszystkie siły kraju i im lepiej jest gospodarka rozbudowana w czasie pokoju — i im normalniej pracuje, tem łatwiej będzie mogła sprostać wymaganiom wojny".

Zdaniem gen. Arandy **musi Hiszpanja uporządkować swą gospodarkę, musi uprawić olbrzymie przestrzenie dotychczas nieużytkowane, a następnie musi nawodnić je w dostatecznej mierze.** Jest on zdania, że z **licznych nawozów sztucznych musi Hiszpanja produkować u siebie to które zawierają siarkę,** choćby z tego powodu, że **siarka wchodzi również jako współczynnik przy produkcji środków eksplodujących.** Zwraca on uwagę na okoliczność, że **podczas wojny produkcja rolnictwa spada o 20 proc., podczas gdy zapotrzebowanie tych produktów podnosi się o ten sam procent.** Autor artykułu robi przytem zestawienie różnych surowców, jakie posiada Hiszpanja, a które grają pierwszorzędną rolę w czasie wojny. Okazuje się z tego zestawienia, że **półwysep Pirenejski posiada w dostatecznej mierze węgla i żelaza. Jeżeli chodzi o miedź, ołów i siarkę, to Hiszpanja jest nawet krajem uprzywilejowanym;** posiada również **bauksyt,** z którego można, posiadając odpowiednią ilość prądu elektrycznego, **wytwarzać aluminjum,** natomiast **pozbawiona jest prawie zupełnie olejów ziemnych, bawełny i gumy.** Wiadomo, jak olbrzymie znaczenie mają w czasie wojny produkty ziemne, a przedewszystkiem nafta, gdyż bez nich **nie da się przeprowadzić motoryzacji armji, bez niej lotnictwo jest bez znaczenia,** jak również flota nie może wykonywać swej roli. Istnieje oczywiście możliwość stworzenia sztucznych materjałów pędnych. Jeżeli chodzi o **złoto, to nie gra ono tej roli jak w poprzedniej wojnie światowej,** ważnem jest jednak, aby **zrównoważyć budżet państwowy.**

**„Właściwy majątek narodu polega przedewszystkiem na produktywnej pracy i na wyprodukowanych towarach,** które stanowią **jedyny wskaźnik co do obiegu monety".** Majątek Hiszpanji obliczany jest obecnie **na 270 miljardów,** z oprocentowaniem 30 miljardów, nie należy jednak zapominać, że wliczone są również kapitały martwe, nie dające procentów.

Korzystając z doświadczeń wojny światowej, wojny domowej w Hiszpanji, jak również wyprawy wojennej w Polsce — stwierdza gen. Aranda, że **trzy gatunki broni muszą w dzisiejszej wojnie stale współdziałać i znajdować się pod jedną komendą.** Przy **ofensywie punkt ciężkości polega na ilości i jakości wozów pancernych i artylerji,** przy **defensywie chodzi głównie o ilość karabinów maszynowych dział przeciwtankowych i o jakość i ilość ufortyfikowanych stanowisk.** We wszystkich jednak operacjach stanowi **piechota zasadniczą broń. Lotnictwo występuje zawsze jako broń ofensywna, nawet w czasie defensywy.** Zadaniem jej jest **zdobycie odrazu panowania w przestworzach i współpracowanie o ile możności z wojskiem i z flotą.** Natomiast przekonano się, że izolowane **ataki większej ilości samolotów na objekty ziemne, nie dają pełnego rezultatu.** Natomiast grają one pewną rolę, jeżeli chodzi o **atakowanie floty.** Skuteczność działalności floty polega przedewszystkiem na ilości jednostek jej, jak również punktów oparcia. Gen. Aranda jest zdania, że **wielkie okręty bojowe tracą na znaczeniu, natomiast łodzie podwodne są bronią bardzo niebezpieczną,** już choćby ze względu na wielki zasięg swej działalności.

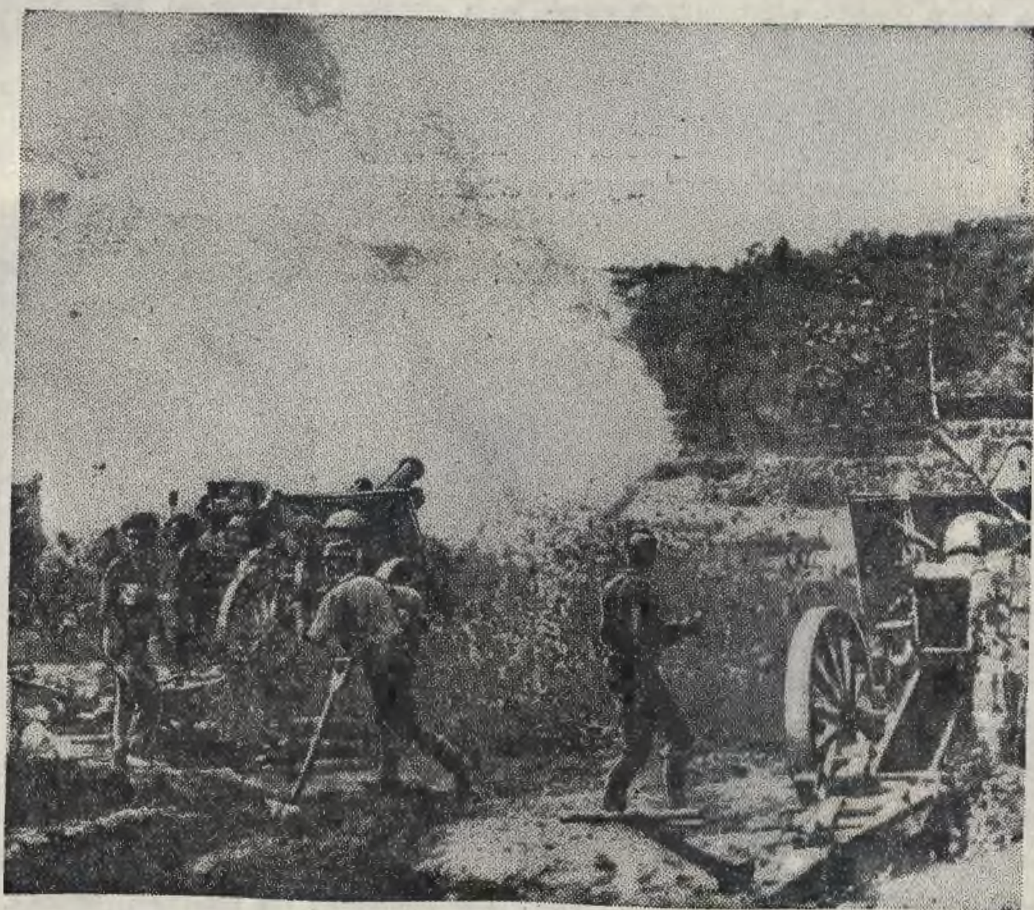
Jeżeli chodzi o użycie poszczególnych broni, to należy zwracać uwagę na **szybkość działania i odpowiednią siłę ogniową.** Jeżeli artylerja np. posuwa się zbyt powoli, to jej działalność ogniową można zastąpić lotnictwem. Ciekawym przykładem tej teorji jest **współdziałanie dywizji pancernych i lotnictwa w wojnie z Polską.** Co do **wozów pancernych,** to stwierdza gen. Aranda, iż wobec dobrze uzbrojonego przeciwnika **nie mogą one bez odpowiedniej pomocy piechoty i artylerji przerwać frontu ani też zająć nieprzyjacielskich pozycyj.** Zachodzi tu ta trudność, aby **dywizje pancerne utrzymywały stały kontakt z wojskiem zmechanizowanem,** duże zaś usługi mogą one oddać przy **utrzymaniu kontaktu z nieprzyjacielem,** jak przy wykorzystaniu zwycięstwa i przy działaniach wywiadowczych.

Nakoniec zostawia gen. Aranda **idealny obraz armji hiszpańskiej,** jaką uważa za najwłaściwszą dla swego kraju i twierdzi, że chodziłoby o to, by Hiszpanja posiadała **półtora miljona wojska w pełnem uzbrojeniu, lotnictwo w sile 2000 samolotów** i flotę wojenną, składającą się z **12 krążowników, 3 dreadnoughtów, 40 ścigaczy, 12 zakładaczy min i 40 łodzi podwodnych wraz z odpowiedniemi środkami transportowemi i produkcyjnemi,** wystarczającemi na prowadzenie wojny **przez trzy lata.**



*Wkroczenie wojsk narodowych do Llivi... na granicy francuskiej.*

Jak z tego widać, zamierza Hiszpanja zresztą w miarę możności, rozbudować swą armję na wielką skalę i odegrać w przyszłości większą niż dotychczas rolę.



*Z walk pod Barceloną. Artylerja wojsk narodowych ostrzeliwuje pozycje czerwonych pod Igualada.*

## WESOŁY KĄCIK.

### ZGODNA OPINJA.

— Proszę mamusi, czy pozwolisz mi teraz zejść na ulicę, abym się pobawił z Jankiem?

— Nie, moje dziecko, już ci raz powiedziałam, że ten Janek nie podoba mi się.

— To doskonale, mamusiu, wobec tego zaraz pobiegnę na dół i zbiję go na kwaśne jabłko.

### SPÓŹNIONY ROZSĄDEK.

— Gdybym za młodu był rozsądniejszy, mógłbym teraz odbyć podróż naokoło świata.

— A coby na to powiedziała pańska żona?

— Tobym jej przecież nie miał.

### STARY RÓD.

— Moi przodkowie — przechwala się młody człowiek — sięgają jeszcze czasów Bolesława Śmiałego.

— No, no, — zauważa przyjaciel — gotów jesteś powiedzieć, że byli razem z Noem w jego arce.

— Phi, moi przodkowie jeździli własnemi łodziami.

### POWOLNA.

— Jesteś zadowolony ze swego małżeństwa?

— Moja żona jest niesłychanie powolna! Na wszystko potrzebuje niezmiernie dużo czasu! Aby przeżyć swoje 20 lat, o któ... mi mówiła przed ślubem, potrzebow... jak się okazuje, całej trzydziestki...

### BLIŹNIACY.

— Mój brat jest tak szalenie do mni... dobny — powiada pewien jegomość ... poprostu nie można nas odróżnić od ...

— Jak brat mój coś przeskrobał w ... le, zwykle ja brałem lanie za to. Mi... awanturę na ulicy, mnie aresztowali. ... dawno chciałem się ożenić, ale cóż, ... brat pierwszy zjawił się w kościele i ożeni... się za mnie. Ale wreszcie zrewanżowałem mu się za wszystko. Umarłem tydzień te... mu, a mojego brata pochowano za mnie.



*„Tescio", legja hiszpańska, „Bandesa" (bataljon) podczas marszu.*



*Jeden z tanków armji po wkroczeniu do Madrytu.*

# Z dnia na dzień

(=) Kraków, 15 marca.

**Maska spadła...** Ilekroć pan Chamberlain występuje przed Izbą Gmin, aby wygłosić swoje tygodniowe sprawozdanie, tylekroć staje on wobec nieprzyjemnej konieczności przekręcenia lub zatajenia czegoś przed społeczeństwem angielskiem.

Tymczasem politycznym i wojskowym niepowodzeniom niema końca. Począwszy od niendałego startu podróży do Moskwy w celach okrążenia Niemiec, poprzez zbankrutowaną blokadę przeciw Niemcom, aż do daremnych prób rozszerzenia terenu wojny na Bałkan i na Europę północną i wreszcie do zawarcia pokoju w Moskwie, dyplomacja brytyjska musiała milcząco schować do kieszeni jedną klęskę po drugiej.

Ponieważ zaś równocześnie brytyjski sztab generalny nie miał także dotychczas sposobności ogłosić żadnych zwycięskich komunikatów, a optymistyczne bajeczki Winstona Churchilla oddawna już wywołują uśmiech politowania nawet u życzliwych państw neutralnych, zarówno naród angielski jak i zdziecinniały premjer jego rządu mają naprawdę mało powodów do śmiechu i dobrego humoru.

Cała neutralna zagranica podziela jednomyślnie opinję, iż zawarcie fińsko-sowieckiego układu pokojowego pogrzebało wszystkie nadzieje mocarstw zachodnich na rozszerzenie terenów wojny i stanowi poważną klęskę.

Skutki tej porażki angielsko-francuskiej nie dadzą się w tym momencie przewidzieć w całej swojej rozciągłości. Mimo wszystko jedno stało się jasne, mianowicie to, że świat nie wierzy już obietnicom, idącym z Londynu i Paryża i woli strzec swoich własnych interesów, niż interesów zachodnich plutokracyj. Anglja i Francja w ostatnich latach dały aż nadto przykładów na to, co należy sądzić o ich gwarancjach i jak płacą one swoim ofiarom po oddaniu wymaganych od nich usług.

Los Polski pozostawił w świecie ujemne wrażenie i zaostrzył ostrożność państw neutralnych. Jak to powiedział przed kilku tygodniami tenże pan Chamberlain, kiedy został zainterpelowany o powody tak szybkiej klęski Polski? Przyznał on, że wiedział, iż Polska nie będzie stawiać zbyt długo oporu, dla Anglji jednak było jedyną ważną rzeczą zyskanie na czasie. Pomimo tego jego przekonania, podzielanego prawdopodobnie przez cały rząd brytyjski, nie zawahano się skłonić ówczesny rząd polski do stawiania oporu przez obietnice natychmiastowej pomocy.

Dziś Londyn przeszedł już oddawna do porządku dziennego nad losem Polski. Obecnie inne narody mają spełniać dalej naszą dawną rolę. Finlandja w ostatniej chwili przejrzała grę angielską i zdołała uratować swoją samodzielność, dzięki wprawdzie bolesnej, ale rozumnej decyzji. Cała zagranica, z wyjątkiem Londynu i Paryża, powitała ten fakt z radością, widząc w tem zagaśnięcie niebezpiecznego zarzewia wojennego. Równocześnie jednak cały świat zyskał jeszcze jeden przykład brytyjskiej polityki, wolnej od wszelkich skrupułów.

## ratulacje Hitlera z okazji łowackiego święta narod.

(=) **Berlin**, 14 marca. Adolf Hitler, z o- słowackiego święta narodowego prze- na ręce prezydenta republiki słowac- dr. Tiso depeszę z osobistemi życzenia- tej samej okazji minister spraw za- cznych Niemiec, von Ribbentrop, -ał telegraficznie życzenia w imieniu -nem i rządu niemieckiego do premjera słowackiego, prof. Tuki i ministra spraw zagranicznych Durczańskiego. (p.)

# Wielka uroczystość państwowa w Bratysławie.

## Apel dra Tiso do narodu słowackiego.

(=) Bratysława, 15 marca. **Z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia niepodległości Słowacji odbyła się w gmachu parlamentu podniosła uroczystość, w której udział wzięli członkowie parlamentu, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego oraz liczne osobistości, jako też wybitni członkowie partji ludowej, gwardji Hlinkowskiej, niemieckiej grupy narodowościowej oraz słowackiego świata intelektualnego i gospodarczego.**

W swem orędziu do narodu słowackiego uczcił prezydent dr. Tiso znaczenie rocznicy 14 marca 1939 r. oraz zwrócił uwagę na ogrom prac, jakie zostały dokonane w ciągu tego pierwszego roku samoistnej egzystencji państwowej, przyczem podkreślił, że te wszystkie sukcesy ma Słowacja przedewszystkiem do zawdzięczenia ochronnej ręce Narodu Niemieckiego i jego wodza Adolfa Hitlera, który zabezpieczył narodowi słowackiemu byt i spokój, umożliwiając mu w tych warunkach pracę nad rozbudową wewnątrz kraju. Swych naturalnych praw do bytu państwowego będzie naród słowacki bronił i nie pozwoli nikomu targnąć się na swą całość. Poszanowanie praw naturalnych w życiu narodów jest prawem, które powinno w całym świecie spotkać się ze słusznością i zadowoleniem.

Orędzie prezydenta państwa zostało przyjęte burzliwą owacją. Bezpośrednio potem udał się dr. Tiso w otoczeniu członków rządu i zaproszonych dygnitarzy na plac wolności, gdzie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed głową państwa słowackiego. W rozkazie do wojska wyraził prezydent dr. Tiso wyrazy swej radości z powodu wyróżnienia i sprawności młodej i dzielnej armji słowackiej.

Po defiladzie odbyło się przyjęcie, w czasie którego dr. Tiso przyjmował życzenia od delegata specjalnego Adolfa Hitlera i członków korpusu dyplomatycznego.

# Przeglądamy słownik kwiatowy.

**Kraków**, w marcu.

Od tysięcy lat identyfikowali ludzie **pewne cechy charakteru, pewne zalety i wady z pojęciami, nie mającemi właściwie nic z tem wspólnego.** Jedynem wytłumaczeniem tego identyfikowania jest fakt, że pewne rzeczy, pewne rośliny, zwierzęta itd. przypominają właśnie takie cechy, jakie mają symbolizować.

Jeżeli naprzykład mówimy, że **ktoś walczy jak lew, to rozumiemy** i rozumieli to ludzie od tysięcy lat, **bez bliższego tłumaczenia**, tak samo jak porównanie **człowieka skromnego z fiołkiem**, ukrytym nieśmiało wśród trawy nie potrzebuje objaśnienia. Oczywiście, że dużą rolę w tym **słowniku synonimów grają różne przesądy, wiara w pewne niestwierdzone zjawiska**, wkońcu dużo ma tutaj do powiedzenia **fantazja ludzka**, posługująca się w celach estetycznych temi porównaniami — synonimami.

Znamy wszyscy choćby częściowo

**„słownik kwiatowy“,**

który w potocznym języku nieraz jest używany. Mówimy np., że **ktoś jest czysty jak łza, i niewinny jak lilja, że róża jest kwiatem miłości, a pokrzywa znamionuje przykry charakter**, lub że ktoś **przypomina bluszcz, z powodu swej słabości i potrzeby oparcia o kogoś.** Oczywiście, że wiele z tych powiedzeń tłumaczy się samo przez się, u źródła jednak innych, spoczywa **nieraz dłuższa historja często bardzo ciekawa i łącząca się z życiem kulturalnem całego narodu.** Zwłaszcza **narody wschodu**, lubujące się w barwności wyrażeń i biorące chętnie porównania ze świata roślin i zwierząt, **posiadają dużo tych wyrażeń.**

Jeżeli kwiaty posłużyły do określania pewnych charakterów, lub stanów duszy, to stały się one również widocznemi

**symbolami pewnych krajów,**

czy **narodów.**

Zacznijmy od kraju, który najbardziej kocha może naturę i jej dary, t. j. **od Japonji.** W kraju tym, który bardzo często nazywamy **„krajem kwitnącej wiśni“** znajdujemy **chryzantemę, jako symbol tego państwa** i jako swego rodzaju **świętość**, która w różnych postaciach występuje w życiu oficjalnem i prywatnem Japończyków. **Herb Japonji, to czerwona chryzantema, będąca równocześnie godłem domu cesarskiego.** Istnieje tam również **order Chryzantemy**, zresztą **najwyższy** i najbardziej ceniony, nadawany tylko za wielkie zasługi dla kraju. Również **wiśnia jest u Japończyków symbolem bardzo cenionym, uzmysławiającym życie, rozwój i wiosnę.** Z tego też powodu **największem świętem Japonji jest święto kwitnącej wiśni**, obok święta ustanowionego od tysięcy lat w dniu 11 lutego, ku czci przodka legendarnego cesarskiego domu.

Bardzo ciekawa jest

**historja symbolu lilji,**

która, w ilości trzech srebrnych kwiatów w niebieskiem polu, symbolizowała dawne królestwo francuskie. Według legendy, godło to powstało w ten sposób, że jednemu **z przodków francuskiego domu królewskiego wręczył anioł lilję, jako znak łaski niebios.** Występowały one w tarczy herbowej królestwa francuskiego **w większej ilości**, a dopiero w późnem średniowieczu **ograniczono liczbę jej do trzech.** Lilja zresztą gra w symbolistyce chrześcijańskiej dużą rolę, gdyż znajdujemy ją jako **symbol czystości w Starym Testamencie, oraz w Ewangeljach.**

Jeżeli chodzi np. o Anglję, to w każdej jej części nieomal znajdujemy

**odwieczne symbole kwiatowe,**

które weszły jako znaki rozpoznawcze do życia oficjalnego tego kraju. Symbolem Szkocji jest oset, obficie pleniący się na ziemi szkockiej, — Stary, bo założony w średniowieczu **order Ostu przywoił sobie tę roślinę jako swój symbol.**

Irlandja symbolizowana jest przez koniczynę, tworzącą wspaniałe pastwiska tego kraju. Ale również i inne okolice W. Brytanji posiadają swoje lokalne symbole. Z historji tego kraju warto przytoczyć **walkę dwóch królewskich rodów Lankastrów i Plantagenetów**, która znana jest pod nazwą walki **„białej i czerwonej róży“**, gdyż właśnie ten kwiat znajdował się w herbie tych rodów.

Jeżeli mowa o różach, to warto wspomnieć, że **papieże rozdają od wieków jako nagrodę za zasługi**

**monarchiniom europejskim złotą różę,**

która przedstawia się jako **krzak tego kwiatu zrobiony ze złota, znajdujący się w marmurowym lub srebrnym wazonie.** Jedną z ostatnich obdarowanych królowych tą złotą różą jest **małżonka Wiktora Emanuela III, królowa Helena.**

Pozatem występuje róża, jako bardzo ceniony i szanowany kwiat przedewszystkiem w **Persji**, jak również **w Bułgarji**, gdzie znane są **słynne plantacje tego kwiatu**, z którego wyrabiają olejek różany.

Pozatem istnieje wiele okolic, lub miast, które wybrały sobie kwiat jako swój symbol. **Królestwo Grenady kiedyś niezależne królestwo arabskie**, później zaś włączone do Królestwa Kastylji i Aragonu, posiada **w herbie owoc granatu**, który zresztą **przejęty został do państwowego herbu Hiszpanji.**

Dużą rolę w słowniku kwiatowym gra również **cierń jako symbol męki Chrystusa.** Wiadomo, że **Godfryd z Bouillon** koronował się na króla jerozolimskiego, właśnie koroną cierniową, i że ciernie weszły **jako pamiątka wojen krzyżowych do herbu różnych rodzin**, których przodkowie w walkach o gród Zbawiciela brały udział. Z tych czasów **np. siedem rodzin szwabskich przyjęło ciernie do swego herbu.**

Kwiaty grają też dużą rolę **w różnych przysłowiach i przesądach ludowych.** Przedewszystkiem chodzi tutaj o warzenie różnych **trunków czarodziejskich z pewnych ziół**, a następnie człowiek żyjący z naturą lubi posługiwać się symbolami, wziętemi z natury.

Tak jak kwiaty tworzą dla **zakochanych rodzaj alfabetu Morsego**, tak też **stanowią one żelazny kapitał, z którego czerpią swoje symbole różne narody i różne kraje.** xz.

# Ponowna fala zimna nawiedziła Holandję.

**Burze śnieżne w Belgji.**

**Amsterdam, 15 marca. Wielka burza śnieżna, która przy równoczesnej znacznej obniżce temperatury szalała przez cały czwartek nad Holandją, spowodowała znaczne trudności w komunikacji. Połączenia na linjach kolei elektrycznej Amsterdam-Haga i Amsterdam-Utrecht były przez kilka godzin przerwane, ponieważ sople lodu, tworzącego się na górnych przewodach, spowodowały przerwę w dostawie prądu.**

Nad Brukselą przeszedł we czwartek w południe orkan, a równocześnie spadł rzęsisty deszcz. W jakiś czas potem stolica Belgji została nawiedzona straszliwą burzą śnieżną, która jednak trwała bardzo krótko.

# Jak założono Frankfurt?

Karol Wielki prowadził liczne i uciążliwe wojny z Saksończykami, których pragnął nawrócić na wiarę chrześcijańską. Pewnego razu zdarzyło się, że cesarz musiał uchodzić z niedobitkami swego wojska, nocą, w czasie dużej mgły. Frankowie stanęli nad rzeką Menem, którą przejść chcieli, gdyż Saksończycy następowali im na pięty. Ponieważ jednak rzeka wezbrała, przejście wydawało się niemożliwe.

Cesarz zaczął modlić się i przysiągł zbudować tam miasto, jeżeli Bóg dopomoże im. W tej chwili mgła uniosła się, a Frankowie spostrzegli ze zdumieniem, jak łania z małem weszła do wody i przeszła na drugą stronę. Żołnierze poszli za przykładem łani, która wskazała im bród i szczęśliwie przedostali się na drugi brzeg. Mgła wkrótce powróciła, a Saksończycy już nie mogli odnaleźć przejścia.

Na pamiątkę tej szczęśliwej przeprawy, cesarz nazwał to miejsce „Franken Furt“ tj. bród Franków.

Niedaleko od miejsca, gdzie znajdował się bród, stoi pomnik Karola Wielkiego, który to miasto założył.

**ANNA KOZŁOWSKA — Kraków.**

# Nocna przygoda.

## Opowiadanie z dawnych czasów.

Miało się już dobrze ku wieczorowi, kiedy na trakcie, wiodącym do Tyńca, ukazała się samotna kolaska, zaprzężona w parę rosłych koni. W kolasce owej siedział człek wielki, barczysty, zda się szlachcic to być musiał, bo i zaprzęg i ekwipunek wskazywał na to. Snać szlachcicowi pilno było przed nocą stanąć w tynieckim klasztorze, bowiem poganiał Jędrka woźnicę, wymyślając mu od głów niedźwiedzich.

— Jegomościu mój — dyć widzicie, że droga wyboista i bór jak oko wykoł, wiezę to z koniskami na drzewo, to cobyście wtedy rzekli?

— Żeś osioł, mości rdzieju!

— To już wiem, mój jegomościu na pamięć!

— Cicho siedź, Judaszu jeden, huknął szlachcic, a na drogę zważaj, byśmy na manowce nie zjechali.

O, mój jegomościu — żachnął się Jędrek — jako Bóg jeden na niebie, nijak sobie przypomnieć nie mogę, bym się kiedy Judaszem zwał, abo się z jego rodziny wywodził. Rodziciele moi akurat Konopczakami się zwali, co ja na wieczną rzeczy pamiątkę Konopczakiem zostałem.

Zamilkł szlachcic, boć znał Jędrka, że gotów nawet stanąć wśród boru, by swego rodowodu dowodzić — i nie omylił się, bo Jędrek nie darował, tylko dalej prawił:

— Żem osioł, mój jegomościu — żem truteń i łeb zakuty, jako mi codzień prawicie, to zgodał a jakże — ale Judasz? — Uchowaj mnie Panno Najświętsza, bym się miał koligacić z tym zatraconym łotrem, co jedynego Boga na śmierć wydał!

— Niech cię djabeł porwie! — wrzasnął szlachcic; przestań skrzeczeć już!

Naraz tuż za kolaską, gdzie siano i pasza były przymocowane, dał się słyszeć głośny śmiech: Ha... ha... ha...

Na szlachcicu ścierpła skóra, wtłoczył się prawie cały w poduszki.

Jędrek zaś, uchyliwszy czapki, ledwo żyw jęczał:

— Chcieliście, mój jegomościu czarta, to go macie! On już pewnikiem nas nie opuści!

Za kolaską śmiech nie ustawał. Szlachcic ochłonąwszy z pierwszego strachu, przeżegnał się pobożnie i rzekł:

— Wszelki duch Pana Boga chwali.

— I ja go też chwalę! — odparł głos z tyłu woza.

— Ano to dobrze, — to się chwali — rzekł już nieco śmielej szlachcic. — A powiedzno pobożna duszo, czego potrzebujesz.

— Abyście mnie, mój jegomościu uwolnili od mistrza Pełki, co to na kopytnika mnie kieruje.

— Niby co, — zdziwił się szlachcic — boć żądanie owo nie dość jasne mu się wydawało, ale rzekł z powagą: — Jakom żyw jestem życzeniu twemu stanie się zadość.

Wtem tylne koła zazgrzytały silnie i kolaska przechyliła się mocno na bok. W jednej chwili szlachcic znalazł się w krzakach, zaś Jędrek woźnica wpadł między konie. W dodatku, jakoby złą siłą zapchnięty, wtoczył się na szlachcica stożek siana, który był umieszczony w tyle wozu.

— Marjo — ratuj! — jęczał szlachcic i już miał wyrzec brzydkie słowo na niezdarnego sługę, gdy wtem powtórny strach zjerzył mu włosy na głowie, bo oto stożek siana najwyraźniej podniósł się do góry i jasna głowa pacholęcia zeń wyjrzała, — mówiąc:

— Darujcie, mój jegomościu, ale to wam rzec muszę, że ten wasz woźnica ogromnie głupawy, aby mając gościniec pod nosem, po pniakach nami tłukł.

— Dla Boga! — jęknął szlachcic — mówżesz czyś żyw? czy umarły?

— Jak do tej pory, tom żyw, mój jegomościu i Bogu dziekować zdrów, tylko mi się okrutnie jeść chce!

— Toś mi taki duch! — rzekł z ulgą szlachcic, biorąc się pod boki. — Gadaj mi zaraz, coś za jeden i dlaczego o tej porze pętasz się po drogach i uczciwych ludzi straszysz!

— Zaraz, zaraz, mój jegomościu, wszystko akuratnie opowiem, tylko czyście bodaj nie zapomnieli, żeście mi szlachecki parol dali, że mnie od mistrza Pełki uwolnicie.

— Co rzekłem, to święte!

— Ano to już teraz wszystko po kolei opowiem: Ja jestem Miłek Brzoza z Brzozowa. Rodziciel mój, świeć Panie nad jego duszą! zwał się Jan, a rodzicielka moja, niech jej Bóg da wieczny odpoczynek! zwała się Marcjanna.

— Dla Boga! — porwał się szlachcic — toś ty syn Jana Brzozy, co to na podchody tatarskie ze mną chodził!

— Czy rodziciel mój z wami jegomościu chodził, tego nie wiem, tylko, że chodził, to pewne. Rodzicielka moja to mi opowiadała, że tatulo raz szpetnie strzałą w oko został ugodzon, zwali go potem jednooki Brzoza.

— Ależ to on — to mój Jasiek kochany, cieszył się szlachcic, poczem dalej pytał: — A matka jak się z domu zwała?

— Bogoborzanka mój jegomościu.

Tu już szlachcic na dobre się rozpłakał, a przygarnąwszy Miłka ku sobie, gładził jego jasną czuprynę i mówił:

— Dziecko moje — toć jam twego ojca znał i matkę znał twoją, a ciebie jako malca na rękach swoich nosiłem!

— To się chwali mój jegomościu, boć

# KRONIKA.

## Walka z lodem i powodzią.

Od wielu dni wre na brzegach Wisły ożywiona praca. Oddziały pionierów pracują nad wzmocnieniem grobli i zabezpieczeniem mostów. Na wypadek powodzi urzędy dróg wodnych w Krakowie i Warszawie zorganizują pogotowie przeciwpowodziowe. O szczegóły pracy troszczą się starostowie powiatowi, którzy korzystają z technicznych sił urzędów dróg wodnych, znajdujących się w zasięgu ich działania. Na tej drodze uzyskuje się zabezpieczenie mienia i życia ludzkiego wobec groźby powodzi.

**W dystrykcie krakowskim stwierdzono już pękanie lodów na Wiśle.** Niewątpliwie po spływie lodów stan wody znacznie się podwyższy, narazie jednak stan ten nie budzi poważniejszych obaw, niemniej jednak należy się spodziewać z uwagi na znaczne pokłady śniegu, zalegające zarówno niziny, jak i pogórze, że powódź w tym roku przybierze poważniejsze rozmiary. Ze strony miarodajnych czynników dokonano wszystkiego, aby zapobiec katastrofie wylewu.

**Stan wody na Wiśle podnosi się.** W Krakowie lody puściły już w dniu wczorajszym, przyczem poziom wody według stanu z dn. 15 marca godz. 8 rano wynosi plus 120. **Tak więc w ciągu dwóch dni woda podniosła się o 2.85 m.** W Zawichoście lód nadal stoi, woda podniosła się do poziomu plus 179.

## Nowy most na Wieprzu.

Szef dystryktu lubelskiego gubernator Zoerner udał się we środę do miasta powiatowego Krasnystaw, aby dokonać tam otwarcia nowego mostu, zbudowanego nad Wieprzem w miejsce starego, zburzonego podczas działań wojennych. Po krótkiej uroczystości most ten został oddany do użytku publicznego.

## Lubartów oczyszczony z plagi bandytów.

W powiecie lubartowskim szalały w ub. tygodniu całe bandy rzezimieszków. Morderstwa, rabunki i włamania trafiały się na porządku dziennym. Fakt, iż w ciągu ostatnich trzech lat niemniej jak 26 polskich policjantów zostało zabitych w walce ze zbrodniarzami, jest już wymownym przykładem.

W ostatnich tygodniach udało się unieszkodliwić liczne bandy, a ostatnio dokonano, dzięki energicznym zabiegom policji, likwidacji ostatniej bandy zbrodniarzy, poczem umieszczono ją w więzieniu. Przywódca tej bandy miał w każdej wsi przyjaciółkę, która umożliwiała mu krycie się przed policją. Trzeba przytem zaznaczyć, że unieszkodliwienie tej bandy zostało przeprowadzone przy wydatnej pomocy polskiej policji, znającej doskonale rozliczne kryjówki bandytów w głębi lasów.

**ZNOWU POTRĄCENI PRZEZ SAMOCHÓD.** W dniu wczorajszym ok. godz. 16 miał miejsce poważniejszy wypadek na ulicy Starowiślnej, gdzie u zbiegu z ul. Dietla samochód potrącił trzy osoby, a to: 10-letnią Janinę Cholarczyk, zamieszkałą przy ul. Kościuszki 55, Jana Adamczyka lat 54, zamieszkałego również przy ul. Kościuszki 55, oraz 20-letnią Helenę Stabowską, zamieszkałą przy ul. Dietla sa, któremu zadano flaszką rany cięte twarzy i głowy. Pogotowie Ratunkowe po opatrzeniu rannego przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

**ZAGADKOWY NAPAD.** W nocy około godz. 12 nieznani sprawcy napadli na ul. Kazimierza Wielkiego na Romana Jędrasa, któremu zadano rany cięte twarzy i głowy przy pomocy flaszki. — Pogotowie Ratunkowe po opatrzeniu rannego przewiozło go na oddział chirurgiczny szpita-

# Ważne zarządzenia
# Generalnego Gubernatora

**(=) Kraków, 15 marca. — W dzienniku rozporządzeń Generalnego Gubernatora okupowanych polskich obszarów (Część II-ga) z dnia 11 marca 1940 r. ukazało się kilkanaście interesujących zarządzeń, regulujących życie w wielu dziedzinach gospodarki. W dzienniku powyższym znajdujemy:**

Szóste zarządzenie wykonawcze do **rozporządzenia celnego** z dnia 17 listopada 1939 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła, dalej **ordynację taryfową,** dotyczącą zmiany ordynacji taryfowej dla robotników i robotnic niemieckich w służbie publicznej z dnia 16 stycznia 1940 r. (Rejestr taryfowy Nr. 2/2). Ponadto dziennik rozporządzeń zawiera: **Ordynację taryfową, dotyczącą zmiany ordynacji taryfowej dla pracowników w służbie publicznej** z dnia 20 stycznia 1940 r. (Rejestr taryfowy Nr. 3/2), ordynację taryfową dla pracown. niemieckich w służbie publ. (Rejestr taryfowy Nr. 4/2), **ordynację taryfową, dotyczącą uregulowania odszkodowania robotników budowlanych,** wysłanych z Rzeszy do miejsc budowy władz i instytucyj publicznych w Generalnym Gubernatorstwie (Rejestr taryfowy Nr. j/1), wreszcie **zarządzenie Nr. 9 Komisarza Zasiewów o cenach na handlowe** zasiewy rzepaku i innych rodzajów uprawy z dnia 5 marca 1940 r.

Przy tej okazji nadmienia się, że odnośny numer dziennika rozporządzeń można nabywać w Administracji Dziennika rozporządzeń w Krakowie, ul. Wielopole 1.

## Oczyszczanie Warszawy ze śladów zimy.

### Fatalne skutki gwałtownej odwilży.

**(=) Warszawa, 15 marca.** Trwająca od kilku dni odwilż spowodowała istną powódź na wielu ulicach Warszawy. Wskutek zatkania i zamarznięcia otworów kanałowych, odprowadzających wodę do Wisły, potworzyły się na jezdniach i chodnikach, szczególnie zaś na peryferjach miasta olbrzymie kałuże.

Woda zalewa piwnice i suteryny domów Czerniakowa, Sielca, Siekierek, Mokotowa, Ochoty i Targówka. Mieszkańcy tych okolic ustawicznie alarmują o pomoc policję, straż ogniową oraz inspekcję wodociągów i kanalizacji. W kilku punktach miasta woda pozalewała studzienki telefoniczne i kable tak, że przerwana została komunikacja telefoniczna z mieszkaniami wielu abonentów.

Zmobilizowane przez Zakład Oczyszczania Miasta oddziały robotników pracują gorączkowo, aby ulicom i placom miasta przywrócić normalny wygląd, przez usunięcie śladów tegorocznej groźnej zimy.

## Ośrodek tuczenia trzody chlewnej w miejsce ogrodu zoologicznego w Warszawie.

**(=) Warszawa, 15 marca.** Urządzony nakładem olbrzymich kosztów warszawski ogród zoologiczny stanowił ongiś miejsce wycieczek dzieciarni i dorosłych — obecnie przestał już istnieć.

W czasie działań wojennych **padły białe niedźwiedzie, zginął słoń „Jaś", kilkanaście małpek i inne zwierzęta.** Budynek, w którym mieściły się pomieszczenia dla ptactwa i węży boa — **spłonął.** Ptactwo na szczęście **w porę wypuszczono.** Ocalałe zwierzęta, ze względu na trudności, związane z utrzymaniem ich w Warszawie, **zostały przewiezione do innego zwierzyńca. Wspaniały orzeł, mimo uzyskanej wolności nie opuścił Warszawy i zagnieździł się w okolicy placu Weteranów.** Obecnie czynione są przygotowania do urządzenia na terenach ogrodu zoologicznego ośrodka tuczenia trzody chlewnej.

## *Wiosenne marzenia.*

*Świat spływa kałużami błota i śniegu, a słońce coraz bardziej dobiera się do futer i ciężkich palt, niczem złośliwy mól, który każdego gryzie. Wiosna rozdzwoniła się na całego.*

*Ale wiosenny jest nietylko kalendarz: również ludzie zaczynają być wiosenni i poetyczni. Odbija się to na wszystkiem: kobiety noszą kapelusze nieco bardziej na bakier, jak np. moja bardzo miła i sympatyczna, a przytem przystojna znajoma panna Stenia, mężczyźni zaś noszą świeżo wyprane rękawiczki i bardziej zdobywczy uśmiech. Nie mówiąc już o dzieciach, które po ulicach zaczynają urządzać niesamowite harce, przeszkadzając przechodniom.*

*Ja to wszystko rozumiem, wiem skąd to pochodzi, ale mimo to nie biorę w tem udziału. Nawet najbardziej piękna buzia mnie nie wzruszy, a najbardziej duże i niebieskie (czy piwne, czy zielone, czy fiołkowe, czy jakiekolwiek inne) oczy nie przemawiają mi do przekonania.*

*Poprostu brak mi zmysłu poezji.*

*Starłem się ostro z tego powodu z moim znajomym Kaziem, który wręcz przeciwnie jest poprostu encyklopedją poezji, reaguje na wszystkie spojrzenia, pochodzące z kobiecych oczu, flirtuje na prawo i na lewo i filtruje swoje uczucia przez pryzmat filozofji.*

*— Czy cię nie wzrusza — mówił mi kiedyś — gdy widzisz ładną, miłą dziewczynę, buzia jak malina, zdrowa jak rzepa, o delikatnej jak mleko skórze?*

*— Temat przez ciebie poruszony interesuje mnie, owszem, ale nieco inaczej jak to myślisz. Otóż a propos malin: w całym Krakowie nie mogłem znaleźć soku malinowego, a jedynie w jednym sklepie spotkałem się z nim po cenie paskarskiej. Mleko, hm... Owszem, owszem, ale widzę je raczej „ochrzczone", więcej wody jak mleka. Co do rzepy to jest niezłą jarzyną, pod warunkiem, że jest odpowiednio przyprawiona.*

*— Brak ci zupełnie elementarnych zasad romantyzmu, — odparł lekceważąco Kazio, — nie rozumiem naprzykład, jak obliczam w pamięci, ile kosztuje funt cienkiej nóżki kobiecej!*

*— Widzisz, ja jak widzę taką nóżkę, zwłaszcza jeżeli należy do młodej istoty, która niema zbyt dobrze w głowie, myślę o tem, jakby taka nóżka cielęca pięknie wyglądała na talerzu! I zaraz sobie obliczam w pamięci ile kosztuje funt cielęciny.*

*— No dobrze, więc w takim razie co stanowi twój ideał, jeżeli chodzi o kobietę? — zapytał Kazio.*

*Zastanowiłem się głęboko nad tem pytaniem. Nie było łatwo mu odpowiedzieć. Wkońcu zdecydowałem się sformułować moje poglądy na tę sprawę.*

*— Uważam, że kobieta powinna być jak tłusta gąska (zwracam ci uwagę, że na rynku płacono 40 zł za sztukę). Powinna być również t. zw „kurą domową" (płacą za nie po 18 zł), może nawet przypominać krowę byle nie starą (ostatnia cena 1000 zł). Powinna być jak kraina miodem i mlekiem płynąca (miodem o ile możności lipcowym, a mlekiem pełnem nie odciąganem). Buzię może mieć jak malina, owszem, albo jeszcze lepiej jak brzoskwinia, mieć rumieńce jak jabłuszko, usta jak wisieńki, nos jak kartofel (cetnar dochodzi do 100 zł).*

*— Nie, ty jesteś niemożliwy — przerwał mi Kazio — chcesz zrobić z kobiety poprostu oborę i ogród warzywny!*

*— Wcale nie, staram się tylko połączyć piękne z pożytecznem.*

*— No, to jeżeli tak — kontynuował mój przyjaciel, — to jeszcze dodam kilka szczegółów, które cię ucieszą. Jeżeli kobieta np. okaże się zwykłą... świnią! będzie cię naciągać jak herbata cejlońska (200 zł kg), a wkońcu z tego wszystkiego wyjdzie figa!*

*— Owszem, myśl że świnia jest niezła, ale nie śmiałem tego powiedzieć, szanując zbytnio płeć piękną — odparłem.*

*Tak wyglądała nasza cyniczna rozmowa, w której rozparcelowaliśmy na witaminy i towary spożywcze istotę uchodzącą za koronę stworzenia, i najpiękniejszą reprezentantkę wiosny...*

***Xerez.***

## ANEGDOTY.

### WYWIAD Z NIEBOSZCZYKIEM.

Książę Metternich, znakomity polityk swego czasu, stał się, na skutek swego roztargnienia, autorem nader humorystycznego listu, napisanego do jednego zaprzyjaźnionego z nim oficera.

„Opowiadają tu — pisał Metternich — że wygrałeś dwukrotnie bitwę i podobno padłeś. Napisz mi, proszę cię usilnie, co jest na tem prawdy. Chyba wiesz dobrze, jak twoja śmierć mnie zmartwiła".

### TOŁSTOJ W ROLI POSŁAŃCA.

Pewnego dnia znakomity pisarz rosyjski stał na dworcu w Tule. Wtem nadszedł pociąg pospieszny. Jakiś jegomość wyskoczył z wagonu i pobiegł do bufetu. W kilka minut później w oknie wagonu ukazała się jakaś młoda kobieta i poczęła niecierpliwie wołać:

— Prokop, Prokop!

— Hej stary! — zwraca się dama do Tołstoja, który zwyczajem swoim ubrany był w chłopską rubaszkę — biegnijcie prędko do bufetu i powiedzcie mojemu mężowi, żeby się pospieszył. No, ruszcie się! Dostaniecie napiwek.

Tołstoj posłuchał, przyprowadził małżonka i otrzymał zato 5 kopiejek. W tejże chwili sławny powieściopisarz został poznany przez jednego z pasażerów. Dama, poznawszy swój błąd, wypadła z wagonu, podbiegła do Tołstoja i poczęła się usprawiedliwiać.

— Ach mistrzu, przebaczcież mi. Omal nie zapadnę się pod ziemię ze wstydu! Błagam was oddajcie mi z powrotem 5 kopiejek.

— A to dlaczego? — zapytał Tołstoj spokojnie. — Czy na nie nie zapracowałem rzetelnie?

### TRAFNE OKREŚLENIE

W roku 1877 pewien znany malarz wystawił na widok publiczny portret młodej, bardzo pięknej, lecz przerażająco chudej panienki, z wspaniałym psem leżącym u jej stóp.

— Kto to jest — zapytała jakaś dama Dumasa?

— To? To jest pies, który strzeże kości.

### RÓŻNICA.

U księżnej du Maine zabijano w ten sposób czas, że wyszukiwano różnice pomiędzy rozmaitemi przedmiotami.

— Jaka jest różnica między mną a zegarkiem? — zapytała księżna kardynała Polignaca?

— Zegarek — odpowiedział kardynał — wskazuje godziny, a przy pani zapomina się o nich.

snadnie mnie sierotę wyrozumiecie. Szlachcicowi znów zaszły łzami powieki, gdy Miłek dalej prawił: Rodziciel mój, gdy się jako tako z ostatniej turbacji podźwignął, poszedł w świat swej krzywdy dochodzić i nie wrócił więcej, rodzicielka zaś moja nie mogąc się rodziciela doczekać, pomarła temu cztery roki ze zmartwienia. Zostałem sam. Stryj Bogorza, nie wiem z jakowej przyczyny, boć dostatek został po ojcach, jak mi tylko osiem roków minęło, przywiódł mnie tu do Tyńca i u szewca Pełki umieścił, nakazując srogo, bym się nie ważył do domu wracać. Cztery roki już minęło, jak jestem u Pełki, chodaki szlachcicom odnoszę, dzieci niańczę — i wstyd mi rzec, — że niema dnia, bym nie był głodny! Jedno tyko, com se u stryjca wyprosił, to tę luteńkę, na której rodzicielka moja grała. Cóż, kiedy z mojem graniem kryć się muszę, bo mistrz Pełka zabronił surowo, a pani majstrowa obiecała, że niech ją tylko w swoje ręce dostanie, to mi ją roztrzaska w kawałki. Chowam ją przeto mój jegomościu w dziupli drzewa daleko od domu i gdy się zdarzy, ot jak dziś, komuś chodaki odnieść, wtenczas przygrywam sobie. Często się zdarza, że dzięki mej luteńce, dobrzy ludzie dadzą łyżkę strawy, albo i miedziaka.

Szlachcic nie przerywał Miłkowi, pilnie słuchając wszystkiego, tylko ogromne jego wąsiska ruszały mu się srodze, snadź coś postanowił. Ot dziś — ciągnął swe opowiadanie Miłek, wysłał mnie mistrz, bym chodaki kramarzowi na Krzemionki odniósł i żebym bez zapłaty nie wracał, bo mi skórę zetnie. Czekałem przeto mój jegomościu na owego kramarza do czasu, aż się słonko zaczęło chylić ku zachodowi i nie mogąc się go doczekać, bałem się, by mnie noc nie popadła w drodze, zabrałem chodaki i ruszyłem do domu. Szczęście to jak widzę moje, żem wasz pojazd zoczył, bo chcąc se drogi ukrucić, wpakowałem się ku wam w siano, by prędzej stanąć w domu, w którym nic dobrego mnie nie czeka. Ale to już wolę, jakbym sam miał zostać na tym gościńcu, na którym mistrz Twardowski przeróżne dziwy wyprawia. A powiem wam mój jegomościu, że spotkać się z nim tak oko w oko, toć ponoć nie bardzo bezpieczna rzecz: chociaż i to słyszałem, że Twardowski toby jeszcze uszedł, bo nie jest taki zły i może by sierocie krzywdy nie zrobił, ale ten jego sługa Maciek strasznie jest zażarty i ten by człeka w sam raz mógł oporządzić.

— Przecie mówiłem, że duchy są! — ozwał się Jędrek woźnica, żegnając się przytem pobożnie — chciał się jeszcze na ten temat rozwodzić, lecz szlachcic przerwał mu:

— Barani łbie! jeść dawaj, dziecko głodne!

**Nigdy jeszcze usługa nie szła tak do**brze Jędrkowi jak onego wieczora, stawiał i podawał napitek i jadło., radując się wielce, że Pan Jezus przyszedł sierocie z pomocą. Bo Jędrek dobrze wiedział, że jego kochany pan, co czasem i huknie znienacka i nawymyśla, ale to złote serce i Miłka sieroty samego już nie zostawi. Dopiero to będzie wesele, jak razem wrócą do starego dworzyszcza.

A jeszcze bardziej dziwił się Jędrek wyrokom Bożym, bo przecie tylko w tej intencji pan jego podróż ową przedsięwziął, aby z ojcem Onufrym, bratem swoim, co to wysoką godność w Tynieckim klasztorze piastował, jakieś votum postanowić. I Bóg zdarzył sierotę.

Noc już była zupełnie zapadła, — tylko miesiączek świecił jasno na niebie, kiedy po skończonym posiłku zapakowali toboły i ruszyli w dalszą drogę.

Miłek, jakby nie wierząc własnemu szczęściu, że Bóg tak dobrego zesłał mu opiekuna, dopytywał się jeszcze:

— Ale od mistrza Pełki uwolnicie mnie, prawda?

— Już tam twoja noga więcej nie postoi — rzekł z mocą szlachcic — już ja im pokażę, co znaczy sierotę krzywdzić! — W duszy zaś pomyślał sobie: Chyba Janie Brzozo „Jednooki" rad jesteś, że już twoje dziecko nie będą te „oczajdusze" marnowały!

**Na te słowa, Miłkowi strasznie dobrze** zrobiło się na duszy, ogarnęło go błogie uczucie szczęścia, że nareszcie znalazł się ktoś, co go będzie bronił i krzywdy nie da uczynić. W tej szczęśliwości uderzył wprawną ręką w strony luteńki i patrząc w granat nieba, zanucił:

Małej sierocie los, najerzył kolców stos,
Kamieni rzucił stóg, po sierocy próg.

— A ciebie kto uczy tej gry, tych rymów?

— O mój jegomościu — mnie nikt nie uczy, to samo we mnie siedzi. I znowu szlachcic począł groźnie ruszać wąsiskami i oczy mu się zaszkliły, co widząc Miłek zaraz uderzył w weselszą nutę:

W naszej modrej Wiśle miesiączek się śmieje,
Bo Miłkowi Brzozie już się dobrze dzieje!

Zaśmiał się szlachcic: — A to z ciebie smyk nielada!

W ten sposób na poły się śmiejąc, na poły rozmawiając, zajechali do Tyńca. Chociaż pora była już bardzo spóźniona, wpuszczono ich do klasztoru, boć przecie byli to goście nielada, imci pan Targosz, brat O. Onufrego.

Długo w noc obaj bracia naradzali się nad losem Miłkowym, zaś rano dziwna wieść obiegła Tyniec, że jakowyś okrutnie bogaty szlachcic przybrał sobie Miłka za syna i ci co go znali, wielce byli temu radzi, boć wiedzieli, że sierocie wielka się krzywda działa.

## Selma Lagerlöff poważnie zaniemogła.

Słynna autorka szwedzka Selma Lagerloeff zachorowała bardzo poważnie przed tygodniem w swej willi w Szwecji północnej. Dwaj lekarze czuwają nieustannie nad chorą. W ub. sobotę Selma Lagerloeff miała silny krwotok a stan jej zdrowia uznawany jest ciągle jeszcze za bardzo poważny.

## Wieża biskupa Hatto.

Podanie o Mysiej Wieży Popiela w Kruszwicy, nad jeziorem Goplem, nie jest bynajmniej odosobnionem. Podobne podanie zachowało się i w tradycji niemieckiej.

Około roku 970 żył w Moguncji biskup Hatto. Był to człowiek bez odrobiny litości i serca. W czasie kiedy zboże było bardzo tanie, zakupił on olbrzymie ilości ziarna. Skoro przyszedł przednówek i cena zboża poszła w górę, biedni ludzie prosili biskupa, by odstąpił im część zboża po niskiej cenie. **Niestety wszystkie prośby były daremne.**

Kiedy głód zaczął częściej zaglądać pod strzechy wiejskie, lud coraz goręcej prosił biskupa o pomoc. Aby raz na zawsze pozbyć się natrętnych ludzi, biskup polecił proszącym zebrać się w jego wielkiej stodole za miastem. Ludzie wypełnili stodołę po brzegi w nadziei, że otrzymają upragnione zboże. Tymczasem biskup kazał zaryglować wrota stodoły i **podpalić ją ze wszystkich stron.** Kiedy z wnętrza stodoły wydobywały się straszne krzyki i jęki, biskup żartował, że to myszy i szczury kwiczą.

Bóg pokarał jednak biskupa za ten straszny czyn. Skoro tylko ludzie spalili się, zjawiły się w domu biskupa **niezliczone ilości myszy i szczurów**, które wspinały się po jego ubraniu, wyrywały z ust jedzenie i nie dawały mu spokoju ani w dzień ani w nocy.

Aby pozbyć się natrętnych zwierząt, biskup polecił wybudować na **środku Renu** wieżę, do której schronił się. Myszy i szczury nie dały jednak za wygraną, skoczyły do wody i napadły biskupa **w tej wieży**, gdzie **zagryzły go na śmierć**. Wieża zachowała się do dnia dzisiejszego dla przestrogi potomnych.

Oto podanie, jakie jest przywiązane do wieży mysiej w Niemczech.

### NOWOCZESNE TEMPO.

— Ale z twoim rozwodem poszło coś bardzo szybko!

— Nadzwyczajnie. Musieliśmy przerwać podróż poślubną, żeby stawić się naczas na termin rozprawy sądowej...



Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.